# Na straży WYBRZEŻA

GAZETA MARYNARKI WOJENNEJ

Nr 210 (243) Gdynia, dnia 4 września 1951 r. Rok II


# Rzetelna nauka i ofiarna praca społeczna

## to wkład młodzieży w walkę o pokój i Plan Sześcioletni

# Nowy rok szkolny rozpoczęty

**WARSZAWA. W poczuciu dumy i radości ze wspaniałych osiągnięć narodu polskiego w walce o pokój i Plan 6-letni rozpoczęła w dniu 1 września br. młodzież wraz z nauczycielstwem nowy rok szkolny 1951/52.**

**Nowy rok szkolny szczególnie radośnie rozpoczęło szkolnictwo ogólnokształcące, które w bież. roku po raz pierwszy przyjęło w progi szkół podstawowych dzieci urodzone w Polsce Ludowej — w historycznym roku ogłoszenia Manifestu Lipcowego PKWN.**

W uroczystości otwarcia nowego roku szkolnego w szkole ogólnokształcącej TPD na osiedlu Mirów w Warszawie, wziął udział min. oświaty Witold Jarosiński, który wygłosił przemówienie transmitowane przez radio.

### PRZEMÓWIENIE MIN. JAROSIŃSKIEGO

Witając dzieci w nowym roku szkolnym, min. Jarosiński przypomina podstawowe założenia Planu 6-letniego: przekształcenie Polski z kraju słabego i zacofanego w kraj silny, zasobny i przodujący przez rozbudowę socjalistycznego przemysłu, rozwój uspołecznionej gospodarki na wsi i podniesienie dobrobytu i kultury człowieka pracy.

Mówca podkreśla następnie, iż pamiętając o istnieniu i działalności wrogów Polski, **młodzież polska powinna zachować czujność i walczyć z kłamliwą plotką i propagandą.**

Miliony ludzi na całym świecie chcą pokoju i walczą o pokój, jako o najwyższe dobro ludzkości — mówił dalej minister oświaty. **W walce tej, prowadzonej pod przewodnictwem Związku Radzieckiego i Wodza całej postępowej ludzkości — Józefa Stalina — zaszczytne miejsce przypada młodzieży.**

Na czym polegać będzie Wasz udział w wykonywaniu tego najważniejszego dziś obowiązku i nakazu? **Polegać będzie na tym, by przez zdobycie rzetelnej i gruntownej wiedzy, przez sumienne spełnianie swoich obowiązków uczniowskich, przez udział w pracy społecznej jak najlepiej przygotować się do wypełniania zaszczytnej roli budowniczych socjalizmu w Polsce.**

Tak poważne zadania — stwierdził następnie mówca — jak nauka i kształcenie umiejętności nie mogą być pomyślnie wykonane bez odpowiedniej organizacji życia zbiorowego młodzieży szkolnej. Do Was więc zwracam się, zetempowcy i harcerze! **Bądźcie motorem, siłą napędową zbiorowego życia szkoły. Pomagajcie nauczycielom w ich trudnej i odpowiedzialnej pracy. Przodujcie w nauce, w zajęciach pozaszkolnych, w pracy społecznej i kulturalnej, porywajcie swym przykładem innych, wzorujcie się na bohaterskiej młodzieży radzieckiej, nieście wysoko dumny sztandar Związku Młodzieży Polskiej.**

### UROCZYSTOŚCI W SZKOŁACH ZAWODOWYCH

Ponad pół miliona młodzieży rozpoczęło w dniu 1 września nowy rok szkolny w szkołach zawodowych różnych specjalności.

Na uroczystym rozpoczęciu roku szkolnego 1600 uczniów technikum pedagogiczno - przemysłowego w Warszawie gościło prezesa Centralnego Urzędu Szkolenia Zawodowego, Janusza Zarzyckiego, który wygłosił przemówienie do młodzieży. Było ono transmitowane przez radio. Prezes CUSZ Janusz Zarzycki powiedział m. in.:

**Szkoły zawodowe mają być kuźnią nowej socjalistycznej kadry wykwalifikowanych robotników i techników niezbędnych do wykonania wielkich zadań Planu 6-letniego. Na was, uczniowie szkół zawodowych, czekają nasze kopalnie, huty, fabryki, nasze sklepy i urzędy, czeka nasza bohaterska klasa robotnicza i nasza spółdzielcza wieś.**

Przykładem i wzorem dla nas — podkreślił mówca — są zdobycze i doświadczenia radzieckie. **Trzeba więc, abyście w pracy szkolnej i pozaszkolnej zapoznawali się z nowoczesną socjalistyczną techniką Związku Radzieckiego, ze wspaniałymi osiągnięciami narodów radzieckich we wszystkich dziedzinach.**

Wskazując, że podstawą socjalistycznej organizacji gospodarczej jest socjalistyczna dyscyplina pracy, mówca podkreśla, że **zadaniem szkoły zawodowej jest wyrobienie u ucznia socjalistycznego stosunku do pracy, zwłaszcza w czasie praktycznej nauki zawodu w warsztacie szkolnym.**

Uczniowie z zasadniczych szkół zawodowych i techników — zakończył swe przemówienie prezes CUSZ — **pozdrawiam was serdecznie w nowym roku szkolnym i życzę wam powodzenia w nauce dla dobra naszej Ludowej Ojczyzny, dla dobra pokoju i socjalizmu.**

Rośnie nasza nowa stolica Warszawa

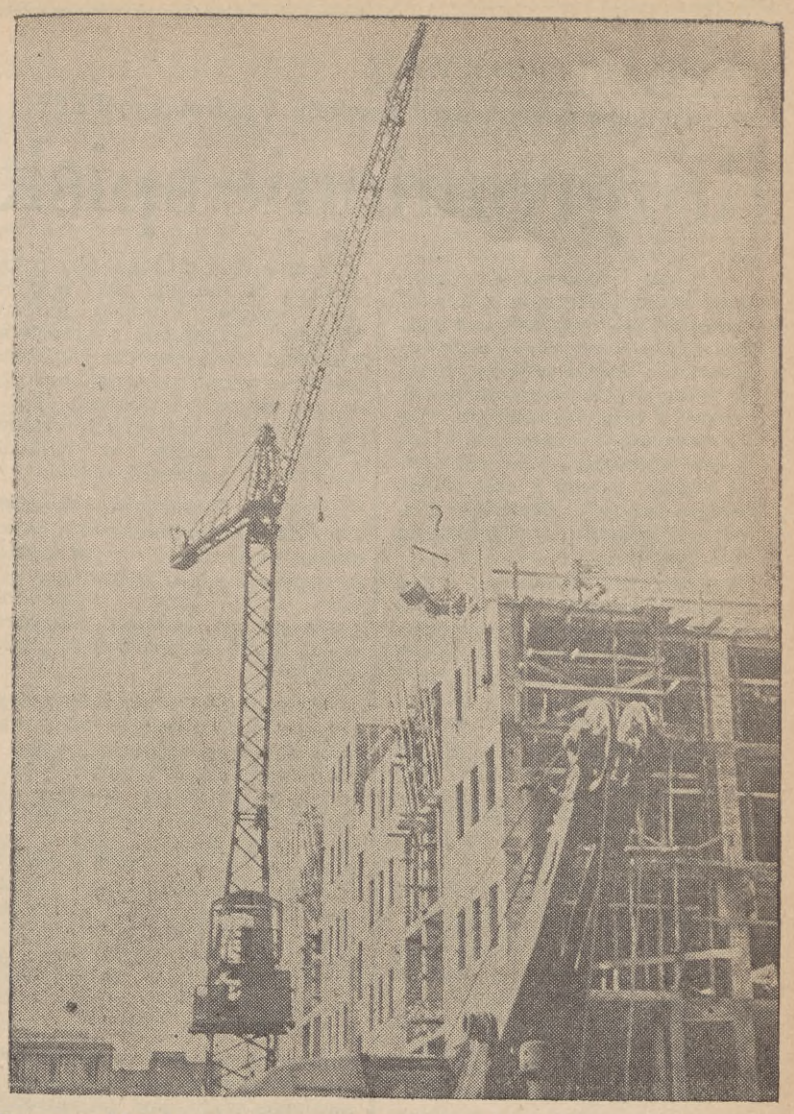

**Rosną szybko bloki Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej — najwspanialszej nowoczesnej dzielnicy socjalistycznej Warszawy. Na zdjęciu: fragment zmechanizowanych robót na budowie jednego z bloków.**

# Depesza Prezydenta Bolesława Bieruta

## z okazji święta narodowego Republiki Vietnamskiej

**WARSZAWA. Z okazji święta narodowego Vietnamskiej Republiki Demokratycznej, Prezydent RP wystosował następującą depeszę:**

**Jego Ekscelencja**

**Pan HO CHI MINH**

**Prezydent Vietnamskiej Republiki Demokratycznej**

**Z okazji święta narodowego Vietnamskiej Republiki Demokratycznej przesyłam Panu, Panie Prezydencie i narodowi vietnamskiemu serdeczne pozdrowienia w imieniu narodu polskiego i swoim własnym.**

**Bohaterskiej walce ludu vietnamskiego o wolność i niezależność swej Ojczyzny towarzyszą gorące sympatie wszystkich ludzi, walczących o postęp, o sprawiedliwość i pokój na całym świecie.**

**Naród polski, podobnie jak wszystkie pokój miłujące narody, solidaryzuje się całkowicie z walką wyzwoleńczą narodu vietnamskiego i życzy mu jak najszybszego zwycięstwa jego słusznej sprawy.**

***Bolesław Bierut***

Z sesji Rady MZS w Warszawie

# W walce o lepszą przyszłość

## studentów krajów kapitalistycznych

WARSZAWA. W II dniu sesji Rady Międzynarodowego Związku Studentów, w imieniu Światowej Federacji Związków Zawodowych powitał zebranych członek Rady Generalnej ŚFZZ, Aleksander Burski. Podkreślił on m. in., że Światowa Federacja Związków Zawodowych udzieli pełnego poparcia Międzynarodowemu Związkowi Studentów w jego walce przeciwko zacofania, w walce o demokratyzację nauczania, o równe prawa do nauki dla studentów wszystkich ras, o poprawę warunków życiowych młodzieży studiującej, o pokojową przyszłość świata.

Serdeczne pozdrowienia i wyrazy solidarności od Światowej Federacji Kobiet Demokratycznych przekazała zebranym wiceprzewodnicząca ŚFKD Eugenia Pragierowa.

Nad referatem przewodniczącego ZMS Grohmana, wygłoszonym w pierwszym dniu obrad, rozwinęła się dyskusja, w której głos zabierali przedstawiciele różnych krajów świata.

Przemówienia dyskutantów, którzy zobrazowali ciężką sytuację studiującej młodzieży w krajach kapitalistycznych i kolonialnych, nacechowane były gorącą wolą walki o demokratyzację nauki oraz o poprawę bytu studentów. Mówcy wyrażali niezłomne przekonanie, że — pomimo represji ze strony reakcyjnych rządów — zadania te zostaną zrealizowane, dzięki silniejszemu jeszcze zjednoczeniu postępowych studentów świata w walce o pokój i lepszą przyszłość.

# Chłopi podpisują umowy kontrakcyjne

**WARSZAWA. W dniu 1 września br. w wielu gromadach kraju, chłopi - hodowcy podpisali już pierwsze umowy na dostawy trzody chlewnej na 1952 r.**

**Zapoznając się ze wszystkimi korzyściami, jakie uchwała Prezydium Rządu zapewnia kontraktującym, już na szereg dni przed rozpoczęciem zawierania umów chłopi z licznych gromad podejmowali zobowiązania znacznego zwiększenia hodowli tuczników.**

# Do Moskwy przybyła delegacja Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej

MOSKWA. Dnia 1 września przybyła do Moskwy, na zaproszenie Wszechzwiązkowego Towarzystwa Współpracy Kulturalnej z Zagranicą (WOKS), 22-osobowa delegacja TPPR z ministrem **Rapackim na czele.**

Delegację polską witali na Dworcu Białoruskim: wiceminister Szkolnictwa Wyższego ZSRR **Kołbaśnikow**, zastępca przewodniczącego WOKS **Jakowlew**, sekretarz generalny Związku Kompozytorów Radzieckich **Chrennikow**, przedstawiciele ambasady RP w Moskwie i inni.

Dnia 3 bm. goście polscy zwiedzą stolicę ZSRR, a wieczorem tegoż dnia będą obecni na przedstawieniu w Teatrze Wielkim.

# Plan skupu zboża za sierpień

## woj. gdańskie wykonało w 108,8 proc.

**Wojewódzki plan skupu zboża za miesiąc sierpień został wykonany w 108,8 proc. Część powiatów wysoko przekroczyła swoje miesięczne plany sprzedaży ziarna.**

**Pierwsze miejsce w województwie zajął powiat kościerski, który wykonał swój plan w 159,1 proc. Na drugim miejscu znajduje się pow. sztumski — 145,1 proc. Trzecie miejsce zajął powiat kartuski — 132,6 proc., czwarte miejsce pow. wejherowski — 131,3 proc., piąte pow. kwidzyński — 128 proc.**

**Na ostatnich miejscach znajdują się powiaty elbląski — 85,8 proc. i gdański — 67,2 proc.**

STANISŁAW RADKIEWICZ
Członek Biura Politycznego Komitetu Centralnego PZPR

# Rozgromienie spisku przeciwko narodowi w Polsce

**„Proces zrastania się rozbitków starego ustroju z dywersyjną akcją imperializmu i podżegaczy wojennych — przeciwstawia je najżywotniejszym interesom narodu, wyłącza te elementy z ram narodowych. Na te elementy karzący miecz naszego wymiaru sprawiedliwości będzie spadał z całą surowością prawa". (Bolesław Bierut. Z referatu na VI Plenum KC PZPR).**

Warszawski Najwyższy Sąd wojskowy rozpatrywał sprawę kierowników organizacji szpiegowsko-dywersyjnej, działającej w interesie państw imperialistycznych. Wroga wobec narodu polskiego działalność oskarżonych koncentrowała się przede wszystkim na odcinku Ludowego Wojska Polskiego i miała na celu podważenie obronności Państwa. Działalność ta zmierzała do realizacji agresywnych planów państw imperialistycznych wobec Polski, ZSRR i krajów demokracji ludowej. Ta wywiadowczo-dywersyjna, spiskowa organizacja zmierzała do obalenia przy pomocy sił imperialistycznych ludowodemokratycznego ustroju państwa polskiego i ustanowionych organów władzy zwierzchnej narodu polskiego.

Na ławie oskarżonych zasiedli organizatorzy i kierownicy tej organizacji: Tatar Stanisław — generał brygady, Utnik Marian — pułkownik, Nowicki Stanisław — pułkownik, Herman Franciszek — generał brygady, Kirchmayer Jerzy — generał brygady, Mossor Stefan — generał dywizji, Jurecki Marian — pułkownik, Roman Władysław — major, Wacek Szczepan — komandor podporucznik.

Wszyscy oni należą do tej części przedwojennych oficerów sanacyjnej armii, która wybrała szczególną metodę walki dywersyjnej z ustrojem ludowo-demokratycznym Polski, metodę dwulicowego działania od wewnątrz w kierunku zdrady interesów narodowych naszej ojczyzny i służby imperializmowi anglosaskiemu. Wszyscy oni stanowią grupę wiernych uczniów peowiacko-piłsudczykowskiej (POW — Polska Organizacja Wojskowa — dywersyjna i prowokatorska organizacja piłsudczyków) szkoły prowokatorów i dywersantów, dla których walka z ruchem rewolucyjnym mas ludowych, walka z wszystkim co postępowe i wolnościowe stanowi treść życia, a dywersja i podstęp, zdrada interesów narodowych i sprzedajność, dwulicowość i oszustwo, prowokacja i spisek, stanowiły metodę działania.

## I.

Przebieg rozprawy sądowej przypomniał raz jeszcze masom ludowym naszego kraju ponure czasy rządów sanacyjnych. Przypomniał wrzesień 1939 roku. Wtedy to, w pamiętnych dniach września, klika sanacyjna swoją polityką sojuszu z Hitlerem doprowadziła do ujarzmienia kraju przez hordy najeźdźców hitlerowskich, a gdy nad Polską zawisła bezpośrednia groźba utraty niepodległości — odtrąciła brutalnie ofiarowaną mu pomoc rządu ZSRR. Dymy pożarów pokryły miasta i wsie polskie, płonęła bombardowana przez faszystów stolica Warszawa, ogniem i żelazem dławił Hitler bohaterski poryw walki żołnierzy i mas ludowych w obronie niepodległości. Wszelkie zobowiązania i obietnice pomocy imperialistycznych rządów Anglii i Francji, frazesy o przyjaźni dla Polski — okazały się zwykłym oszustwem. Pomagać Polsce oznaczało wtedy bić Hitlera, a bić Hitlera imperialiści zarówno angielscy jak i francuscy nie chcieli. Przeciwnie, gra imperialistów anglosaskich i francuskich, zgodnie z linią monachijską zmierzała do tego, aby pchać Hitlera do marszu na Wschód, aby rozpętać krucjatę przeciw krajowi socjalizmu i przeciwko narodom Związku Radzieckiego, oddając w tym celu na łup faszyzmowi hitlerowskiemu byt i niepodległość mniejszych krajów, pogrążając Polskę w ruinach, zgliszczach i niewoli.

Tragedia wrześniowa otworzyła oczy milionom Polaków. Utwierdziła ona naród w przekoniu o zaprzaństwie kliki burżuazyjno-obszarniczej, której przewodniczyła sanacja, odsłoniła zdradziecką politykę imperialistów anglosaskich.

Naród polski mimo szalejącego terroru hitlerowskiego od pierwszej chwili podejmuje walkę z okupantem. Masy ludowe — szczególnie po najeździe Niemiec hitlerowskich na Związek Radziecki — w coraz większej mierze zaczęły się skupiać wokół polskiego obozu rewolucyjnego, który wskazywał, że sanacja nie chce i nie może bronić niepodległości Polski, że gwarantem rzeczywistej niepodległości Polski może być jedynie władza mas ludowych i sojusz z ZSRR.

Burżuazja polska przeciwstawia się bohaterskiej walce mas o wyzwolenie kraju, ima się oszukańczych i podstępnych metod dla zapewnienia sobie wpływu. Upatrując główne niebezpieczeństwo we wzrastającej radykalizacji mas ludowych, konspiracyjne ekspozytury tzw. rządu londyńskiego stawiają sobie jako główny cel działalności — walkę z ruchem rewolucyjnym. Dlatego też starają się zahamować walkę przeciwko okupantowi, rzucając hasło „stania z bronią u nogi" a jednocześnie judzą i szczują przeciwko ZSRR.

Po bitwie pod Stalingradem dla ośrodków kierowniczych polskiej reakcji staje się rzeczą oczywistą, że losy wojny są przesądzone, że armia hitlerowska zostanie rozgromiona, że Polska zostanie wyzwolona przez bohaterską Armię Radziecką. Następuje w łonie londyńskiego podziemia jedna konferencja po drugiej. Tatary, Hermany, Utniki i ich kompanii ustalają nową taktykę, obliczoną na daleką metę, taktykę dywersji i zdrady. Nie darmo w konspiracji londyńskiej biorą udział ludzie, których uczyły matactw, obłudy, szkodnictwa i spisków przeciwko własnemu narodowi peowiacko-piłsudczykowskie wzory. Reakcjoniści obierają jedyną drogę, która im się wydaje skuteczną; zamaskować się, oszukać, próbować wedrzeć się w skórze jagnięcia do ośrodków polskiego obozu walki wyzwoleńczej, aby szkodzić i szpiegować, zdradzać i zaprzedawać ojczyznę.

## II.

O politycznym obliczu dywersantów świadczy wymownie referat ówczesnego komendanta AK, hrabiego Bora - Komorowskiego, który na posiedzeniu tzw. Krajowej Reprezentacji Politycznej (reprezentacji partii reakcyjnych, wchodzących w skład tzw. rządu londyńskiego) w dniu 15 października 1943 roku oświadczył:

„Tym lepiej dla nas, im wojsko rosyjskie jest dalej. Stąd wypływa logiczny wniosek, że nie możemy wywoływać powstania przeciwko Niemcom jak długo trzymają oni front rosyjski, a tym samym Rosjan z daleka od nas... Następną konsekwencją jest, że musimy być przygotowani na stawianie zbrojnego oporu wojsku rosyjskiemu, wkraczającemu do Polski... Chcemy uniknąć walki z wojskiem niemieckim... Osłabienie Niemiec nie leży bowiem w tym szczególnym wypadku w naszym interesie".

Tego kierownictwo AK głośno mówić się nie ośmielało. Ale dzisiaj głośno oskarżają je dokumenty z owych czasów, dokumenty, podpisane między innymi przez głównego oskarżonego, generała Tatara.

Dokumenty te stwierdzają, że reakcja polska zdecydowana była, w tej czy innej postaci — do spółki z imperializmem niemieckim — walczyć przeciwko ZSRR, walczyć przeciwko ludowi polskiemu w celu zachowania rządów kapitalistycznych w Polsce. Zgodnie z tymi planami spowodowała ona powstanie warszawskie. Celem tego powstania nie była bynajmniej walka z hitlerowcami, lecz brudna gra polityczna, która zmierzała do opanowania Warszawy i zainstalowania w niej ekspozytury rządu emigracyjnego dla przeciwstawienia go demokratycznemu rządowi polskiemu PKWN w Lublinie. Była to zbrodnicza dywersja przeciwko rosnącym siłom Polski Ludowej, przeciwko jedności narodu w walce z hitlerowskim najeźdźcą. Hekatombą ofiar ludzkich, gruzami stolicy naród polski opłacił tę zbronię reakcji polskiej i jej amerykańsko - angielskich mocodawców.

Dywersję w tym kierunku przygotowywano już wcześniej. W czerwcu 1944 roku, gdy Armia Radziecka, bijąc na głowę hitlerowskie hordy, zbliżać się poczyna do etnograficznych granic Polski, gdy wzmaga się w całym kraju ruch partyzancki, zadając cios po ciosie faszystowskim okupantom, gdy cały naród żyje nadzieją na rychłe wyzwolenie, premier ówczesnego rządu londyńskiego — Mikołajczyk, w towarzystwie generała Tatara, porozumiewa się w Londynie z Churchillem, a następnie udaje się wraz z nim do Waszyngtonu, gdzie konferuje z odpowiedzialnymi czynnikami rządowymi USA.

O czym rozmawiają ze sobą ci panowie? Już wtedy radzą nad sposobem i środkami walki z ruchem mas ludowych i przyszłą władzą ludową. Mikołajczyk i Tatar wracają ze Stanów Zjednoczonych z zapewnieniem całkowitej zgody na ich działalność wymierzoną przeciwko interesom narodu polskiego oraz poparcia ich planów zarówno przez Londyn, jak i Waszyngton. Otrzymują od rządu Stanów Zjednoczonych 10 milionów dolarów na dywersję i szkodnictwo w kraju. Mikołajczyk umiał następnie użyć po powrocie do kraju tych pieniędzy. Przy ich pomocy finansował bandy reakcyjne, które mordowały działaczy demokratycznych,przedstawicieli młodej władzy ludowej i żołnierzy Armii Radzieckiej. Przy ich pomocy próbował wygrać wybory. Przy ich pomocy szczodrze opiekował się prawicowymi elementami w ówczesnej PPS, nie szczędząc grosza dla Pużaków i Żuławskich.

Przerzut pieniędzy i poczty dla Mikołajczyka odbywał się za pośrednictwem ówczesnego dyrektora Departamentu Europy Środkowej Brytyjskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych— Hankey'a. Jest to okres, kiedy Mikołajczyk, mąż zaufania rodzimej i obcej reakcji pnie się do władzy. Jego anglo-amerykańscy protektorzy usiłują wszelkimi dostępnymi im środkami utorować mu do niej drogę. Ale nadzieje na wyniesienie do władzy Mikołajczyka okazują się typowym rachunkiem bez gospodarza. Gospodarzem jest wszak lud polski, który swą zwartością i walką przekreśla rachuby polskich wsteczników i międzynarodowych łupieżców.

I oto wówczas — po klęsce Mikołajczyka — znów wypływają na światło dzienne dolary, tak hojnie „ofiarowanie" w 1944 roku przez amerykańskich mocodawców na szkodę Polski Ludowej. Tym razem służą one dla zakrojonego na wielką skalę manewru dywersyjnego. Generał Tatar decyduje się na śmiałe prowokatorskie posunięcie. Z funduszu otrzymanego od amerykańskich imperialistów, postanawia w porozumieniu z Nowickim i Utnikiem wydzielić znaczną sumę i przekazać ją oficjalnie na potrzeby kraju, deklarując jednocześnie rzekome zerwanie z kierownictwem reakcyjnej emigracji, by w ten sposób wkupić się w zaufanie władz Polski Ludowej. Przy pomocy tego chytrego manewru usiłuje osk. Tatar zamaskować swe istotne cele, a tym samym stworzyć szersze możliwości dla dywersji, dla podstępnego podważenia obronności kraju.

Nie on jeden zręcznie się maskuje. Generał Mossor np. pisze poprawki do wydanej przez siebie przed 1939 rokiem książki, wielbiącej faszyzm i usiłuje stworzyć pozory krytycznego i samokrytycznego podejścia do przeszłości. To także maska. Bo tenże generał Mossor, jak to następnie wychodzi na jaw, w czasie gdy jako jeniec znajduje się w oflagu, dwukrotnie zwraca się z memoriałem do najwyższych czynników hitlerowskich i proponuje im swoją służbę w przeprowadzeniu akcji pozyskania „życzliwego stosunku" narodu polskiego do okupantów hitlerowskich.

Podobnie dwulicową rolę odgrywa oskarżony Kirchmayer, który rzekomo odgradza się od swych sanacyjnych przyjaciół, piętnuje ich w wydawanych przez siebie książkach, a faktycznie przez cały czas organizuje wywiad i dywersje.

## III.

Zostało stwierdzone ponad wszelką wątpliwość, że oskarżeni powiązani byli różnymi nićmi i w różnorodny sposób z ambasadą angielską i ambasadą amerykańską w Warszawie. Nazwisko pod pułkownika Perkinsa z wywiadu angielskiego, Hankey'a oraz szeregu innych przewijało się stale w czasie procesu.

Oto co o swych kontaktach z ambasadą Stanów Zjednoczonych mówi sam Kirchmayer:

„Przedstawiciel ambasady (płk. Betts) powiedział, że wie już o mnie z Londynu poprzez swą ambasadę. Poinformowałem się, jakie dane wojskowe interesują go, ażeby móc w tym kierunku nastawić wywiad. Ustaliliśmy, że wiadomości będą mu przesyłane możliwie co miesiąc, a najrzadziej raz na dwa miesiące. Wiadomości szczególnie ważne miały być komunikowane specjalnie. Płk Betts miał ze swej strony przesyłać mi oceny otrzymywanych wiadomości oraz ewentualne nowe zadania. Ustaliliśmy, że w razie potrzeby od czasu do czasu będziemy spotykać się osobiście".

Koncepcja zorganizowania dywersji w Wojsku Polskim powstała z inspiracji Anglosasów. Bezpośrednio kierował tą dywersją dawny generał sanacyjny Kopański, który obecnie jest oficjalnym urzędnikiem brytyjskiego War Ofice i należy do czołowych organizatorów dywersji przeciwko Polsce Ludowej. Szczegółowym planem zorganizowania dywersji w wojsku zajął się już na przełomie 1943/1944 roku Tatar i jego najbliższy współpracownik Kirchmayer. Już wówczas ustalone zostało, że Kirchmayer po wyzwoleniu kraju wstąpi do wojska wraz z nasłaną specjalnie grupą oficerów, ażeby tą drogą dążyć do opanowania wojska i uczynienia zeń oparcia dla obozu reakcji.

Już w roku 1944 zgłaszać się zaczynają do Odrodzonego Wojska Polskiego grupy człoków dywersyjnej organizacji. Na co liczą spiskowcy? Odpowiedzieć na to łatwo. Liczą na nową wojnę światową. Oto co podaje w swych zeznaniach oskarżony Kirchmayer:

„Na tej podstawie trzeba się liczyć z możliwością wybuchu nowej wojny. W razie sprawdzenia się tego obliczenia — a wszystko na to wskazuje — Polska Ludowa byłaby narażona na najcięższą próbę i można by to wyzyskać dla całkowitej zmiany stosunków w kraju.

...Za sprzyjający moment polityczny uważać można rostrzygającą ofensywę polityczną, a jeszcze lepiej wojskową mocarstw zachodnich ze Stanami Zjednoczonymi na czele..."

Stawka na nową rzeź imperialistyczną potęguje się wśród oskarżonych zwłaszcza po wyborach, w obliczu niewątpliwej klęski Mikołajczyka, sztandarowego w owym czasie męża reakcji krajowej i międzynarodowej.

Oto co w tej sprawie zeznaje Tatar.

„Doszliśmy do wniosku, że w sytuacji, która wytworzyła się po wyborach nie można liczyć na szybkie zwycięstwo i dojście do władzy, uważaliśmy, że należy prowadzić walkę w dalszym ciągu, ale walka ta musi być przeprowadzona w sposób ściśle zakonspirowany, musi ona być obliczona na dłuższą metę. Widzieliśmy bowiem, że szanse na zdobycie władzy będziemy mieli tylko w wypadkach okoliczności sprzyjających konfliktowi zbrojnemu".

Uczestnicy spisku przekazują coraz więcej wiadomości szpiegowskich obcym mocarstwom. Na zlecenie zagranicznych mocodawców przekazują im najbardziej tajne dokumenty. Co więcej opracowują oni projekty wtargnięcia nieprzyjacielskiego desantu na ziemie polskie. Oto co zeznaje w tej sprawie członek komórki wywiadowczej Mieszkowski:

„W miesiącu maju 1948 roku zwrócił się do mnie komandor porucznik Perdzyński, z prośbą skierowaną od gen. Kirchmayera, abym sporządził i przekazał mu plan wysadzenia desantu morskiego...".

Wysiłkiem całego narodu i dzięki ogromnej pomocy ZSRR Polska dźwignęła się z wiekowego zacofania gospodarczego i kulturalnego. Masy pracujące przeniknięte duchem gorącego patriotyzmu, ofiarności i poświęcenia, pchnęły szybko naprzód rozwój gospodarczy kraju. Niespotykany w historii naszej ojczyzny wzrost przemysłu i techniki wzmógł dobrobyt społeczeństwa, stał się podstawą obrony naszej wolności i niepodległości, spowodował, iż Polska przestała być łatwym łupem dla imperializmu światowego. Gdy cały naród polski, zjednoczony w patriotycznym, twórczym wysiłku umacniania siły naszej Ojczyzny, utrwala jej niepodległość i zabezpiecza niewzruszoną podstawę jej obronności — garstka zdrajców knuje spisek godzący w niepodległość i suwerenność Polski. Wysługując się anglosaskim podżegaczom wojennym, idąc na rękę odradzającemu się neohitlerowskiemu faszyzmowi, godzą oni w potencjał obronny Polski, zmierzają do otwarcia jej granic.

## IV.

Licząc na wybuch nowej wojny światowej, oskarżeni w swej codziennej dywersyjnej działalności planują i przygotowują akty terroru w stosunku do czołowych działaczy politycznych i członków rządu.

Politycznie orientują się oni na grupę prawicowo-nacjonalistyczną Gomułki — Spychalskiego w kierownictwie Polskiej Partii Robotniczej. Linia polityczna grupy prawicowo-nacjonalistycznej Gomułki — Spychalskiego, zmierza-

*(dokończenie na str. 3)*

# Rozgromienie spisku przeciwko narodowi w Polsce

*(dokończenie ze str. 2)*

jąca do zahamowania przemian ustrojowych i izolowania Polski od Związku Radzieckiego, jest całkowicie na rękę konspiracji wojskowej i jej amerykańsko-angielskim mocodawcom. Ogólne nastawienie grupy prawicowo-nacjonalistycznej uznali spiskowcy za odpowiadające im. Konspiracja liczyła na to, że zrealizowanie tej linii politycznej w ostatecznym rachunku przywróciłoby niewątpliwie stosunki kapitalistyczne, podporządkowałoby Polskę anglo-amerykańskim imperialistom, przekształcając ją w ich bazę i kolonię. Przykład Jugosławii wskazuje przecież, w jaką otchłań potrafi strącić kraj podła banda imperialistycznych agentów.

Polityka personalna Spychalskiego, przedstawiciela grupy prawicowo - nacjonalistycznej w wojsku, sprzyjała spiskowcom. Spychalski, pragnąc zerwać więź między Wojskiem Polskim a Armią Radziecką, łamiąc i depcząc wyraźne postanowienie kierownictwa partyjnego, wysuwał na kierownicze stanowiska w wojsku ludzi wrogich demokracji ludowej, torując im faktycznie drogę do ich spiskowej i szpiegowskiej działalności.Kierownictwo konspiracji pozostaje w bliskich stosunkach ze Spychalskim. Czołowi przedstawiciele konspiracji: Kirchmayer, Herman, Mossor, Kuropieska — obejmują wysokie stanowiska w wojsku. Korzystając z poparcia swego protektora Mariana Spychalskiego, który w sposób podstępny i oszukańczy powoduje przyznanie wymienionym dywersantom i szpiegom stopni generalskich, wzmagają oni działalność dywersyjną i wywiadowczą, prowadzą ją coraz śmielej, zmierzając do podważenia sił Polski, nie cofają się przed organizowaniem zamachu na jej suwerenność i niepodległość.

Rozbicie grupy prawicowo-nacjonalistycznej w kierownictwie Polskiej Partii Robotniczej w 1948 roku zmienia z gruntu sytuację spiskowców. Przekreślone zostają rachuby konspiracji na grupę prawicowo-nacjonalistyczną Gomułki — Spychalskiego, rachuby na stworzenie w oparciu o tę grupę reżymu faszystowskiego, całkowicie podporządkowanego — na wzór zbrodniczego reżymu titowskiego — amerykańsko-angielskiemu imperializmowi. Nie ulega wątpliwości, że Spychalski ułatwiał działalność konspiracji i poprzez Spychalskiego istniał związek między grupą prawicowo-nacjonalistyczną a konspiracją Tatara i Kirchmayera.

## V.

Proces warszawski ujawnił całą ohydę knowań imperialistycznych podżegaczy wojennych przeciw Polsce Ludowej, był sądem nad reakcją polską, która bez reszty przeszła na służbę obcych imperialistów.

Proces warszawski był jeszcze jedną wielką lekcją czujności. Dywersanci i szpiedzy, spleceni z amerykańsko-angielskim imperializmem, nie tylko liczą na wojnę, ale gotowi są wydać swoją Ojczyznę na łup imperializmu.

Obłuda i maskowanie się, podstęp prowokacja, dywersja i skrytobójstwo — oto zatruta broń zaprzedanych jurgieltników obcego imperializmu, oto metoda działania zaprzańców i sprzedawczyków własnego narodu. Za okupacji hitlerowskiej udawali, że walczą z faszystowskim najeźdźcą, a jednocześnie hamowali podstępnie bohaterską walkę wyzwoleńczą narodu polskiego. Po odzyskaniu niepodległości przez naród polski udawali, że stają z nim w jednym szeregu do walki o postęp. Wszystko w nich jest kłamstwem. Wszystko w nich jest ohydnym, zgniłym oszustwem. Każdy ich krok miał na celu zgubę narodu. Każdy ich czyn plugawił ziemię ojczystą.

Naród polski i władze bezpieczeństwa zerwały maskę z obłudników, ale wielka lekcja procesu przeciwko spiskowcom streszcza się przede wszystkim w jednym słowie: czujność.

„Być czujnym — oto nakaz, który powinien towarzyszyć nieustannie każdemu z nas, zarówno w każdym momencie pracy partyjnej, zawodowej i społecznej, jak i na każdym kroku zespołowego czy osobistego życia. Dopóki wróg klasowy istnieje i działa — trzeba być czujnym. Być czujnym to znaczy przyśpieszyć zagładę imperialistów, to znaczy umacniać zręby budownictwa ustroju socjalistycznego".

Oto słowa tow. Bieruta, które powinien pamiętać każdy z nas.

Czyha na nas imperializm, nasyła szpiegów i dywersantów na nasz kraj i na inne kraje demokracji ludowej. Trzeba mieć oczy otwarte, trzeba umieć wykrywać niebezpiecznych, przyczajonych maskujących się wrogów. Im słabsze stają się klasy posiadające — uczył nas Lenin — tym zacieklejsze stają się metody ich walki i dlatego czujność i jeszcze raz czujność obowiązuje nas wszystkich.

Naród polski potrafił pokrzyżować plany dywersantów. Liczyli ongiś na siłę faszystowskich Niemiec, liczyli następnie na siły imperializmu amerykańsko - angielskiego i słabość Polski Ludowej, liczyli na agentury obcego imperializmu — Mikołajczyka, liczyli na prawicowe elementy w łonie PPS, czyli na odchylenie prawicowo - nacjonalistyczne w partii. Wszyskie ich rachuby zostały przekreślone.

Naród polski z pogardą i wstrętem odwraca się od tych zdrajców Ojczyzny. Milionowe masy naszego narodu pracują dla potęgi swego kraju. Wraz z przekształceniem naszego kraju z kraju zacofanego, rolniczego w przodujący kraj przemysłowo - rolniczy rośnie obronność naszego kraju. Coraz więcej mamy w Polsce żelaza i stali. Coraz więcej maszyn, coraz więcej specjalistów wszelkich dziedzin. Rośnie entuzjazm mas ludowych dla wielkich zamierzeń Planu 6-letniego. Ruch przodowników pracy, wynalazków i racjonalizatorów ogarnia dziesiątki i setki tysięcy najlepszych synów klasy robotniczej. Z łona klasy robotniczej i chłopstwa pracującego wyrasta nowa inteligencja.

W walce o pokój, w walce o socjalistyczne jutro naszej ojczyzny zwiera się w szerokim froncie narodowym cały nasz naród wokół Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i jej Przewodniczącego, Prezydenta Bolesława Bieruta. Wspiera nas radą i pomocą wielki, niezwyciężony Związek Radziecki. Pogłębia się i zacieśnia przyjaźń i braterstwo naszego narodu ze Związkiem Radzieckim. Przyjaźń ta, braterstwo i solidarność z narodem radzieckim jest najpotężniejszą dźwignią w naszej walce o utrwalenie niepodległości Polski, o rozwój naszej Ojczyzny i w walce o pokój.

Proces spiskowców w Polsce pokazał raz jeszcze i to ze szczególną siłą, że kto występuje przeciwko współpracy i solidarności polsko - radzieckiej, ten występuje przeciwko swojej ojczyźnie, przeciwko najistotniejszym interesom swego narodu. ten jest agentem imperialistycznym. Przyjaźń ze Związkiem Radzieckim, niezłomna solidarność z obozem pokoju, któremu przewodzi Związek Radziecki, to niezawodny probierz prawdziwego patriotyzmu.

W bratnim sojuszu z setkami milionów ludzi pracy na całym świecie, potrafimy stawić czoła knowaniom imperialistów i unieszkodliwić wszelką ich agenturę. Nieustanne pogłębianie jedności i zwartości obozu pokoju, skupionego wokół Związku Radzieckiego i towarzysza Stalina, jest najlepszą rękojmią pokrzyżowania zbrodniczych planów imperialistów.

(„O trwały pokój, o demokrację ludową" Nr 35 (147).

*Z życia organizacji partyjnych i zetempowskich*

# Członek partii towarzysz Bielecki dobrze wypełnił polecenie egzekutywy

Z rozpoczęciem roku szkolnego wiele zadań stanęło przed organizacją partyjną naszej Szkoły. W szeregi OSMW wstąpili synowie robotników i chłopów z różnych zakładów pracy. Stąd też towarzyszom partyjnym przypadły poważne zadania. Trzeba było zabezpieczyć pracę zetempowską, dyscyplinę, czuwać nad metodami nauki własnej, podnosić autorytet członków partii oraz rozwijać rewolucyjność w walce z wszelkimi trudnościami, jak również krzewić miłość do naszej Ludowej Ojczyzny i morza.

Egzekutywa partyjna, której sekretarzem jest tow. Bieniada, usilnie pracowała nad popularyzacją i wzrostem przodowników wyszkolenia. Dzięki pracy egzekutywy wyrośli tacy przodownicy wyszkolenia bojowego, politycznego i dyscypliny jak tow. Bielecki, Curyła, Góralski i wielu innych.

Zaraz w pierwszym okresie szkolenia egzekutywa naszej organizacji partyjnej zauważyła, że podchorążego Pawlickiego cechuje koleżeński stosunek do nauki. Pchor. Pawlicki wyraził chęć wstąpienia w poczet kandydatów PZPR. Organizacja partyjna pracując pod wzrostem swych szeregów widząc u podchorążego Pawlickiego chęć wstąpienia do partii, postanowiła przyjąć go w szeregi kandydatów.

Tow. Bielicki otrzymał zadanie, odpowiednio przygotować pchor. Pawlickiego aby ten mógł wstąpić w szeregi kandydatów naszej partii.

Tow. Bielecki rozumie zadanie, jakie spada na członków partii i dlatego chlubnie go wykonuje. Stale podnosi swą wiedzę fachową i polityczną, starając się pociągać za sobą pozostałych towarzyszy i kolegów. Tow. Bielecki swoim sumiennym wykonywaniem zadań z dnia na dzień podnosi poziom wyszkolenia naszej Szkoły i gotowość bojową Ludowej Marynarki Wojennej.

— Będę stale podnosił autorytet naszej partii i prowadził linię partii wśród marynarzy niezrzeszonych — mówi tow. Bielecki, a szkołę naszą muszę ukończyć z wynikiem bardzo dobrym, tak jak tego wymaga ode mnie nasza partia.

mat pchor. GRUSZECKI

# Zarząd Koła ZMP należycie przygotował zetempowców do zebrania sprawozdawczo - wyborczego

Organizacja zetempowska w naszej jednostce udziela pomocy dowództwu w realizacji zadań postawionych przed wszystkimi pododdziałami.

Koło, którego przewodniczącym jest kol. Jakubowski, skupia najlepszych marynarzy oddanych naszej ukochanej Polsce Ludowej. Organizacja nasza przez cały rok swojej działalności ma poważne osiągnięcia w walce o wysoki poziom wyszkolenia.

Ostatnio organizacja nasza stanęła w obliczu akcji sprawozdawczo - wyborczej, która miała podsumować i przeanalizować całoroczną pracę zetempowską.

Były przewodniczący kol. Markiewicz ze zdwojoną energią przystąpił do przygotowania siebie i całej organizacji do zebrania sprawozdawczo - wyborczego. Przygotowanie rozpoczął od rozmowy z członkami zarządu na temat całorocznej organizacji i zarządu. Dyskusja na zebraniach przedwyborczych i indywidualne rozmowy z kolegami wykazały błędy skarbnika kol. Wilczyńskiego, który zbierając składki członkowskie nie zwracał się do członków, a regulował należność własnymi pieniędzmi. Postępowanie takie było szkodliwe, ponieważ zarząd nie mógł sprawdzić jak członkowie wypełniają swoje obowiązki.

Drugim etapem pracy kol. Markiewicza było opracowanie referatu sprawozdawczo - wyborczego. W między czasie inni członkowie zarządu i aktyw organizacji, prowadzili agitację z członkami koła przygotowując ich do zebrania. Kol. Jakubowski przypominał jakie prawa i obowiązki ma każdy członek ZMP. Praca nie była łatwa, gdyż nie wszyscy członkowie należycie rozumieli znaczenie krytyki i samokrytyki, najskuteczniejszej broni w walce ze wszystkimi brakami i niedociągnięciami.

Zarząd poświęcił dużo uwagi omawianiu kandydatów, którzy mogliby wejść do nowego zarządu. Na tym odcinku członkowie naszego koła wykazali jednomyślność, co ujawniło się w ogólnej dyskusji i rozmowach indywidualnych.

Samo zebranie sprawozdawczo - wyborcze rozpoczęło się od referatu, który bardzo bojowo wpłynął na członków koła. Dyskusja jaka wywiązała się po referacie była twórcza. Członkowie koła przystąpili z bojową postawę do omawiania poziomu szkolenia i dyscypliny. Dyskusja nad referatem trwała dość długo i zakończona została podsumowaniem przez ustępującego przewodniczącego i powzięciem uchwały.

Przygotowanie członków do akcji sprawozdawczo - wyborczej od szeregu dni nie poszło na marne. Do zarządu wybrano najlepszych zetempowców. Głęboko zanalizowano pracę naszego koła.

Należyte przygotowanie zetempowców przyczyniło się do przeprowadzenia akcji sprawozdawczo - wyborczej na dobrym poziomie.

**mat Zdzisław Noga**

Podnosimy nasze wyszkolenie wojenno - morskie

# Okręt podwodny na kursie!

**„Dokładna znajomość obsługiwanego uzbrojenia, sprzętu i mechanizmów oraz wprawa w obsłudze swoich stanowisk bojowych... — są głównymi zadaniami wyszkolenia bojowego załogi...".**

**(RSO)**

Z łopotem opadały na pokład flagi sygnałowe, potwierdzające odbiór rozkazu dowódcy grupy. Brzęknął krótko maszynowy telegraf:

— Cała naprzód!

Niemal natychmiast spotężniał bas silników, a zakute w stalowe cylindry setki koni mechanicznych pchnęły ścigacz naprzód.

— Ster lewo 10°.

— Ster leży lewo 10°.

Mocniej zaświszczał wiatr we flaglinkach, zatrzepotała raźniej bandera. W oczekiwaniu chwili wykonania rozkazu, załoga zamarła na stanowiskach.

— W pozycji... stwierdzono obecność nieprzyjacielskiego okrętu podwodnego. Wykryć i zniszczyć — brzmiał rozkaz.

Ścigacz parł szybko naprzód w kierunku miejsca podanego w rozkazie. Sygnaliści bez przerwy obserwowali horyzont, obsługa czuwała przy dziale. Naraz z za chmury wypadł nurkując samolot „nieprzyjacielski", chcąc zaskoczyć ścigacz. Lecz załoga czuwała. Padł rozkaz otwarcia ognia. Działo plunęło żelazem.

Dowódca działonu, mat Szekierski szybko podawał rozkazy. Celowniczy st. mar. Łuksa natychmiast zgrywał przyrządy, a działo raz po raz pluło ogniem i żelazem.

— Jest! !Dostał! Dostał! — rozległy się naraz głosy. Ciągniony za samolotem rękaw zaczął dziwnie spadać, dając wyraźny dowód, że ogień był celny.

Tymczasem w kabinie hydroakustyka st. mar. Kuchta szukał przy pomocy swych aparatów „nieprzyjacielskiego" okrętu podwodnego. Słyszał już „nieprzyjaciela", toteż co chwila podawał dowódcy okrętu jego położenie.

Ścigacz kilkakrotnie zmienił kierunek i zastopował silniki.

— Słyszę szum w namiarze 47° — lewa burta, odległość 4,5 kabla — zameldował st. mar. Kuchta dowódcy.

Ścigacz stał w dryfie, a dowódca wydał hydroakustykowi rozkaz:

— Być dalej na podsłuchu!

— Mam być dalej na podsłuchu, — powtórzył hydroakustyk.

— Cała naprzód. Kurs 52°.

Ryknęły silniki, lecz po kilku minutach ścigacz znów stanął w dryfie.

— Słyszę szum z lewej burty, odległość 4,8 kabla — zameldował hydroakustyk.

Gdy po kilkunastu minutach powtórzył namiar, stwierdził że „okręt nieprzyjacielski" oddalił się jeszcze bardziej, lecz dowódca wiedział już gdzie go szukać.

— Cała naprzód. Kurs 50°. Przygotować bomby głębinowe. Tu dowódca spojrzał na zegarek i podniósł do góry czerwoną chorągiewkę. Gdy mijała trzecia minuta, dał znak i pierwsze bomby padły za rufę. Za nią poszły następne. Białe fontanny wody i potężne detonacje wskazywały miejsce wybubchów. Po chwili na powierzchni ukazały się szczątki „zniszczonego okrętu nieprzyjacielskiego".

Zadanie zostało wykonane, ścigacz zawrócił do bazy.

* * *

Były to tylko ćwiczenia, lecz cała załoga stanęła na wysokości zadania. Szybko i starannie wykonywane rozkazy dowódcy wykazały, że marynarze nasi dobrze wykorzystują letni okres szkolenia, że do inspekcji pragną się jak najlepiej przygotować. Swą codzienną pracą dobrze walczą oni o wysoką gotowość bojową jednostki, bo wszyscy sumiennie wypełniają żołnierską przysięgę i regulaminowe obowiązki.

(w)

# PRZEGLĄD TYGODNIA

## • Do walki ze spekulacją
## • Prowokacje w Kaesong
## • Naród irański obronił naftę

DNIA 24 sierpnia br. Rada Ministrów ogłosiła uchwałę, która oddaje w ręce mas pracujących skuteczną broń w walce ze spekulacją. Jest to uchwała w sprawie wzmożenia walki ze spekulacją i nadużyciami w handlu.

Uchwała Rady Ministrów powołuje specjalne komisje do walki ze spekulacją i nadużyciami w handlu. Komisje takie powstaną przy prezydiach powiatowych, miejskich i dzielnicowych rad narodowych. Zobaczmy, jaki jest skład komisji, a od razu stanie się dla nas jasny ich szeroki społeczny charakter. Przewodniczącym komisji jest członek prezydium właściwej rady narodowej. Członkami komisji są: pracownik prokuratury R. P., pracownicy Państwowej Inspekcji Handlowej oraz powołani przez Prezydium Rady Narodowej przedstawiciele organizacji społecznych. Do pomocy komisjom przydzielani są kontrolerzy delegowani przez organizacje społeczne.

Nad ścisłym i skutecznym współdziałaniem wszystkich organów walki ze spekulacją czuwać będzie Generalna Prokuratura R. P. W szczególności Generalna Prokuratura koordynować będzie działania Milicji Obywatelskiej i Państwowej Inspekcji Handlowej na odcinku walki ze spekulacją.

W zakresie działalności komisji społecznych wchodzi w pierwszym rzędzie kontrola nad przestrzeganiem przepisów o obrocie handlowym (a więc kontrola cen pobieranych przez sklepy, jakości towarów, sposobu ich przechowywania, rzetelności miar i wag) i wykrywanie przestępstw spekulacyjnych oraz nadużyć w handlu.

Działalność spekulantów dała się dobrze we znaki ludziom pracy naszego kraju. Przestępcza działalność wszelkiego rodzaju wydrwigroszów, zaostrza i przedłuża powstające okresowo trudności w naszym zaopatrzeniu. W ten sposób spekulanci nabijają kiesę kosztem człowieka pracy. W pierwszym rzędzie kosztem robotników i robotnic naszych zakładów produkcyjnych.

Uchwała Rady Ministrów ma na celu obronę mas pracujących przed spekulacją. Uchwała uderza w same bazy spekulacji i usuwa ich punkty zaczepienia gdziekolwiek się one znajdują. I tak na przykład zabronione jest obecnie samozaopatrywanie się pracowników sklepowych w materiały przemysłowe. W działach produktów spożywczych pracownicy mogą zaopatrywać się wyłącznie w rozmiarach własnych bieżących potrzeb.

*

STRZAŁY z zasadzki i bomby zapalające — oto środki, którymi posłużyli się najeźdźcy amerykańscy w Korei, by uniemożliwić normalny tok rokowań o zawieszenie broni. Od siedmiu przeszło tygodni wysłannicy amerykańscy w Kaesong prowadzą dwuznaczną grę zmierzającą do przeciągnięcia rokowań w nieskończoność. Gdy zaś nieugięcie pokojowa postawa delegacji wojsk ludowych i ochotników chińskich stawia wysłanników amerykańskich w zbyt trudnej sytuacji — wtedy sięgają po broń prowokacji, by przerwać lub wręcz zerwać obrady.

Nie trudno zrozumieć, jakie są źródła i cele tej nowej prowokacji najeźdźców amerykańskich w Korei. Zgodzili się oni na rokowania pod silną presją opinii publicznej. Boją się je wręcz zerwać też z uwagi na opinię publiczną. W czasie rokowań wysuwali więc coraz bezczelniejsze żądania. Przede wszystkim, jeżeli chodzi o linię rozgraniczenia obu armii na czas rozejmu. Delegacja koreańska i ochotników chińskich wysuwa propozycję, by linia ta przebiegała wzdłuż 38 równoleżnika. Amerykanie natomiast żądają linii demarkacyjnej wysuniętej daleko na północ, poza 38 równoleżnik, tak by mogli sobie zabezpieczyć dogodne pozycje wypadowe do nowego uderzenia. Rzecz jasna, że żądania amerykańskie są nie do przyjęcia. Zwłaszcza, że jak ujawnia tygodnik „Newsweek", linia demarkacyjna proponowana przez Amerykanów jest tak obliczona, by cała Korea północna pozostawała w swobodnym zasięgu ich lotnictwa bombardującego.

Całe postępowanie Amerykanów w Korei świadczy niezbicie, że rozszerzenie agresji jest głównym celem ich polityki. Od dalszych zbrodni i prowokacji może ich powstrzymać tylko mobilizacja opinii publicznej na całym świecie.

*

DOTKLIWE niepowodzenie spotkało ponownie imperialistów anglosaskich w Iranie. Z krzywą bardzo miną lądował na lotnisku w Londynie mr Stokes, wysłannik rządu brytyjskiego, wróciwszy z pustymi rękami z Teheranu. Długo próbował on skłonić rząd irański, by poszedł na ustępstwa wobec wywłaszczonego koncernu naftowego Anglo-Iranian Oil Company i zagwarantował brytyjskim eksploatatorom przynajmniej część zysków z irańskiej nafty. Dzielnie sekundował panu Stokes specjalny wysłannik Trumana, osławiony mr Harriman, który z kolei chciał wyciągnąć korzyści dla amerykańskich koncernów naftowych łapczywie zerkających na Iran i jego ropę.

Wysłannicy anglosascy konferowali z premierem Mossadikiem i innymi politykami irańskimi. Reakcyjni politycy irańscy spod znaku tzw. „frontu narodowego" gotowi byli pójść na zakulisowe konszachty z imperialistycznymi wysłannikami i już ponoć zarysował się projekt jakiegoś parszywego kompromisu. Ale naród irański, ostrzeony przez Partię Ludową Tudeh, czujnie stał na straży swych interesów. Wybuch powszechnego oburzenia mas pokrzyżował knowania reakcyjnych macherów politycznych.

Naród irański raz jeszcze obronił swe bogactwo narodowe — naftę. Ale wydarzenia dni ostatnich świadczą, że stało się to tylko dzięki wysiłkom postępowego stronnictwa ludowego — Tudeh, które broni interesu narodowego przed zdradziecką polityką ugodowych reakcjonistów. Masy ludowe Iranu zachowują bojową czujność, by w każdej chwili móc zagrodzić drogę imperialistom i ich sługusom.

# Przed konferencją w San Francisko — USA dążą do zwiększenia napięcia na Dalekim Wschodzie

## Niekończąca się seria prowokacji w strefie Kaesongu

PEKIN. Gen. Nam Ir wystosował do wiceadmirała Jo'a, protest, który stwierdza:

Dnia 30 sierpnia o godz. 6,00 żołnierze naszej służby patrolowej Czeng Czung-nan, Yang Hsien-tse i Czang Jen-feng, w obrębie strefy neutralnej Kaesongu zostali zaatakowani przez kilkunastu umundurowanych żołnierzy południowo - koreańskich podległych waszemu dowództwu. Yang Hsien-tse i Czang Jen-feng zostali zamordowani. Czeng Czung-nan, jakkolwiek ranny, zdołał zbiec.

*Domagam się stanowczo surowego ukarania morderców i udzielenia pełnych gwarancji, by na przyszłość nie powtórzyły się z waszej strony wypadki gwałcenia porozumienia.*

*

PEKIN. 1 września o godz. 0,30 samolot amerykański wtargnął do neutralnej strefy Kaesongu *i zrzucił dwie bomby na teren siedziby generała Nam Ira w dzielnicy Ping Kotong.* Bomby spadły w punktach oddalonych o 500—600 m od siedziby generała Nam Ira.

PEKIN. Generał Kim Ir-sen i generał Peng Teh-huei, wystosowali dnia 1 września do generała Ridgway'a protest przeciwko aktowi prowokacji, jakiego dopuścił się samolot amerykański, który dnia 1 września o godz. 0,30 wtargnął do strefy neutralnej Kaesongu.

W proteście czytamy m. in.:

Jeżeli jesteście zdecydowani zerwać rokowania — powinniście oświadczyć to odważnie i w sposób formalny zamiast dopuszczać się wciąż takich nikczemnych prowokacji. Jeżeli zaś macie zamiar wznowić rokowania, ażeby doprowadztć do sprawiedliwego i rozsądnego porozumienia w sprawie rozejmu — powinniście zadośćuczynić następującym żądaniom z naszej strony:

*Wasza strona musi pertraktować sumiennie i z poczuciem odpowiedzialności wszystkie poważne akty prowokacji, które miały miejsce w dniach od 22 sierpnia do 1 września i musi udzielić gwarancji, że w przyszłości nie powtórzą się podobne wypadki pogwałcenia porozumienia w sprawie strefy neutralnej Kaesongu — tak, aby można było wznowić rokowania o rozejm.*

*

MOSKWA. Agencja TASS podaje z Londynu komentarz swego korespondenta, który stwierdza, że koła rządzące USA czynią wszystko co mogą, ażeby *zerwać rokowania o rozejm w Korei.*

W kołach dziennikarskich podkreśla się, że koła rządzące USA dążą do zerwania rokowań w tym celu, ażeby, *zwiększając napięcie sytuacji na Dalekim Wschodzie, zmusić Anglię, Francję i inne kraje do podpisania separatystycznego traktatu pokojowego z Japonią.*

*

MOSKWA. Korespondent „Prawdy" Tkaczenko donosi o nowej, potwornej zbrodni interwentów amerykańskich.

27 i 28 sierpnia, rzeka Tedongan wystąpiła z brzegów i zalała całą wschodnią, zachodnią i południową część Phenianu. Mieszkańcy ratowali się wdrapując się na wierzchołki ocalałych drzew, na zniszczone gmachy, dachy domów wiejskich itd. Niektórzy uciekli również na pobliskie wzgórza.

29 sierpnia nad Phenianem i okolicznymi wsiami ukazało się na niewielkiej wysokości przeszło 40 samolotów amerykańskich. *Spostrzegłszy ludzi kryjących się przed powodzią, amerykańscy bandyci zaczęli ostrzeliwać ich z broni pokładowej i zrzucili wiele bomb.* Po półtorej godzinie nadleciały jeszcze 32 samoloty amerykańskie, wznawiając barbarzyńskie bombardowanie i ostrzeliwanie. Woda zabarwiła się krwią ludzką. 30 sierpnia nowa grupa samolotów amerykańskich zaatakowała Phenian.

**W obozie śmierci na wyspie Makronissos obok dorosłych więzione są również dzieci patriotów greckich. Ciężki jest los tych dzieci, ciężkie ich dzieciństwo. Zbrodniczy imperializm amerykańsko - angielski daje się im we znaki od pierwszych dni ich życia.**

L. SZEJNIN

20)

# Tajemnica wojskowa

— Dziękuję — odparła z godnością, siadając bez pośpiechu.

— Nazwisko, imię, imię ojca? — spytał sędzia śledczy tokim tonem, jakby pytania te zadawał jedynie ze względu na zwykłe tutaj formalności.

— Zubowa, Maria Sjergiejewna. Mówiłam to już — odparła.

— Pochodzicie z Leningradu?

— Tak, i to już mówiłam.

— Z Leningradu — powtórzył sędzia, jakby nie zwracając uwagi na jej ostatnie słowa. — Profesor Zubow jest waszym małżonkiem?

— Jest moim mężem.

— Zupełnie słusznie — rzekł bardzo grzecznie Łarcew. — Czy dawno pani profesorowa była łaskawa zmartwychwstać?

— Nie rozumiem tego pytania. O co właściwie chodzi?

— Chodzi mi o waszą śmierć sprzed ośmiu, niestety, miesięcy — odparł z całą powagą sędzia śledczy, patrząc wprost w twarz siedzącej naprzeciw kobiety. — Przepraszam, że muszę tu poruszać tak smutne szczegóły biograficzne, lecz obowiązek, moje stanowisko...

Staruszka wysłuchała tych słów w milczeniu, spokojna na pozór, kierując tylko spojrzenie w bok. Po chwili namysłu uśmiechnęła się lekko, mówiąc:

— Przepraszam, ale nie pojmuję ani waszego tonu, ani waszych słów.. Najwidoczniej słowa te rozumieć należy jako pewną alegorię...

— Nie, dlaczego? — odparł Łarcew — przeciwnie, prosiłbym, by rozumieć je tak, jak one zostały powiedziane... Skoro bowiem dochodzenie wykazało, że zgon wasz nastąpił dokładnie osiem miesięcy temu, to proszę mi wytłumaczyć, w jakich okolicznościach i w jakim celu nastąpiło zmartwychwstanie?

Staruszka raz jeszcze spojrzała uważnie na sędziego i rzekła:

— Doprawdy, w moim wieku i w mojej sytuacji nie mam ochoty do żartów. Mogę tylko powiedzieć, że nie umierałam jeszcze ani razu i na razie robić tego nie zamierzam.

Wówczas sędzia wyjął z teczki jakieś dokumenty i wciąż z tą samą powagą powiedział:

— Niestety, nie mogę się z wami zgodzić, obywatelko, gdyż stwierdzony został nie tylko fakt waszej śmierci, ale nawet miejsce, gdzie was pochowano... Pogrzebano, że tak powiem... Cmentarz Preobrażeński, kwatera 21, grób N 10456. Powtarzam, nie jest mi może przyjemnie, że zatrzymuję waszą uwagę na tych smutnych szczegółach, lecz pani nie żyje już od ośmiu miesięcy; jest pani, przepraszam, nieboszczką... Gościem z tamtego świata... Zgodzicie się, obywatelko, że w tych warunkach sam fakt przebywania waszego w stolicy i obecność w moim gabinecie jest nonsensem prawnym, jest zjawiskiem, mówiąc wprost, nieuzasadnionym... Oto akt zejścia, oto wyciąg z aktów stanu cywilnego, oto świadectwo sądowo-lekarskie i w końcu pismo kancelarii cmentarza Preobrażeńskiego. Czy nie zechcie się z tym zapoznać?

Łarcew uprzejmie podał siedzącej przed nim kobiecie plik dokumentów.

— Chętnie — odparła i kolejno przeczytała z uwagą wszystkie te papiery...

Oboje milczeli. „Dobroduszna staruszka" rozumiała doskonale, że jest zdemaskowana, i zastanawiała się tylko nad tym, co może wiedzieć o niej sędzia śledczy poza tym nie ulegającym wątpliwości faktem, że przywłaszczyła sobie nazwisko zmarłej. Jakie tedy są granice, w których ona sama może pozostać sobą, wyrażając teraz załamanie psychiczne, gotowość poddania się, potem zaś zupełną rozpacz, przerażenie, skruchę, a przede wszystkim decyzję, że — powie wszystko...

Łarcew zastanawiał się również. W sprawie tej nie miał pod ręką zbyt przekonywujących argumentów, poza tym widział wyraźnie, że ma do czynienia z rozumnym, doświadczonym przeciwnikiem, który nie podda się tak łatwo. Jakąż wersję wymyśli ta kobieta, żeby wytłumaczyć, dlaczego przybrała obce nazwisko? Teraz powie mu już, w jakim celu i w jaki spobób je zdobyła. Teraz badana dokona pierwszego posunięcia i zacznie się psychologiczny pojedynek ich dwojga, odwieczna walka sam na sam sędziego i przestępcy, zawzięta, ostra, nieubłagana, w której jedna strona walczy o państwo, jego interesy, jego bezpieczeństwo, druga — o siebie, o swój los, może o własne życie...

— No, cóż — przerwała z westchnieniem „dobroduszna staruszka" przydługą pauzę — myślę, że trzeba wam opowiedzieć wszystko...

— I ja tak sądzę — zgodził się Łarcew.

— Spierać się z wami nie będę i nie chcę — ciągnęła dalej — nie widzę właściwie do tego żadnego powodu. Tak, nazwisko moje nie jest Zubowa i teraz winnam wyjaśnić wszystko, co zaszło... Postanowiłam powiedzieć wszystko, absolutnie wszystko.

— Słucham — rzekł krótko Łarcew.

Kobieta raptownie zwróciła ku niemu twarz i patrząc mu prosto w oczy, zaczęła:

— Prawdziwe moje nazwisko jest Strižewska. Imię — Matylda Michajłowna. Pochodzę istotnie z Leningradu. Zawód mój, czyli jak się to mówi dziś, kwalifikacje...

— Z zawodu jesteście szpiegiem — przeruwał jej sędzia śledczy. — A jeśli o kwalifikacje chodzi, jesteście szpiegiem wysokiej klasy. To już wiemy.

— Nie — odpowiedziała kobieta — to nieprawda. Przywłaszczyłam sobie dokumenty zmarłej Zubowej, by otrzymać jeszcze jedną kartkę żywnościową. Proszę mi pozwolić opowiedzieć wszystko...

— Jako improwizacja wcale nieźle — rzekł Łarcew. — Lecz to mało przekonywające. Zresztą mówcie dalej.

C. d. n.

**Gazeta do użytku wewnętrznego w jednostkach Marynarki Wojennej. Poza teren jednostki nie wynosić.**